

Księga Daniela - numer sto trzydzieści osiem

Odkrywanie Daniela 11: prorocza podróż przez historię

Jeff Pippenger

2024-03-15

Werset czterdziesty jedenastego rozdziału Księgi Daniela stanowi jeden z najgłębszych wersetów Słowa Bożego. Zawarte w nim prorocze dzieje są miejscem, w którym „koła w kołach” z widzenia Ezechiela zostają złączone. Wraz z czasem końca ruchu millerowskiego w 1798 roku oraz czasem końca ruchu trzeciego anioła w 1989 roku ukazane są wewnętrzne i zewnętrzne dzieje ludu Bożego dni ostatecznych. W wersecie zawarta jest zapowiedź zbliżającego się sądu, który nadszedł wraz z pierwszym aniołem w 1798 roku, aż po ustawę niedzielną z wersetu czterdziestego pierwszego. Werset ten zatem przedstawia sąd śledczy nad Kościołem Bożym, poczynając od zmarłych, aż po zapieczętowanie stu czterdziestu czterech tysięcy oraz wyplucie przez Boga laodycejskiego adwentyzmu ze swoich ust.

Historia od czasu, gdy papieżstwo otrzymało swoją śmiertelną ranę w 1798 roku, aż do zaleczenia tej rany w wersecie czterdziestym pierwszym, jest przedstawiona w opisie tego wersetu. Od wersetu czterdziestego pierwszego dalej narracja jest osadzona w kontekście narastających wykonawczych sądów Boga, które rozpoczynają się w tym wersecie. W tym proroczym sensie werset czterdziesty jest końcem jedenastego rozdziału Księgi Daniela, a wersety pierwszy i drugi tego rozdziału stanowią początek. Rozdział jedenasty przedstawia bunt antychrysta, rozdział dziesiąty przedstawia początek wizji nad rzeką Hiddekel, a rozdział dwunasty przedstawia jej zakończenie. Rozdziały dziesiąty i dwunasty stanowią początek i koniec, a rozdział jedenasty to bunt pośrodku.

Rozdziały dziesiąty i dwunasty są takie same, ponieważ w odróżnieniu od rozdziału jedenastego przedstawiają doświadczenie Daniela w odniesieniu do wizji, a rozdział jedenasty jest tą wizją. Rozdział dziesiąty jest pierwszą literą alfabetu hebrajskiego, rozdział jedenasty jest trzynastą buntowniczą literą alfabetu hebrajskiego, a rozdział dwunasty jest ostatnią literą alfabetu. Wizja rzeki Hiddekel to „Prawda”.

W rozdziale jedenastym początek obrazuje koniec, bo Chrystus nigdy się nie zmienia. Ostateczna historia przedstawiona w wersecie czterdziestym to czas próby obrazu bestii. Ten czas próby kończy się znamieniem bestii, które jest przedstawione w wersecie czterdziestym pierwszym. A zatem wersety pierwszy i drugi muszą dotyczyć czasu pieczętowania stu czterdziestu czterech tysięcy, ponieważ ten okres jest także czasem formowania się obrazu bestii.

Pan wyraźnie mi ukazał, że obraz bestii zostanie ukształtowany, zanim zakończy się czas łaski; gdyż ma to być wielka próba dla ludu Bożego, przez którą zostanie rozstrzygnięty ich wieczny los...

"To jest próba, którą lud Boży musi przejść, zanim zostanie zapieczętowany." Manuscript Releases, tom 15, 15.

Zawsze istnieją dwa drogowskazy, które wskazują czas końca. W ruchu reformacyjnym Mojżesza były to narodziny Aarona, po których trzy lata później nastąpiły narodziny Mojżesza. W ruchu reformacyjnym wyjścia z Babilonu i odbudowy świątyni byli to król Dariusz, a następnie król Cyrus. W ruchu reformacyjnym Chrystusa były to narodziny Jana Chrzciciela, po których sześć miesięcy później nastąpiły narodziny Chrystusa. W ruchu reformacyjnym millerytów była to śmierć systemu papieskiego w 1798 roku, a następnie śmierć papieża w 1799 roku. W ruchu reformacyjnym trzeciego anioła byli to prezydent Reagan i prezydent Bush starszy, którzy obaj reprezentowali rok 1989. W Księdze Daniela, rozdziale dziesiątym, wersecie pierwszym, wymieniony jest król Cyrus.

W trzecim roku panowania Cyrusa, króla Persji, objawiono Danielowi, zwanemu Belteszassarem, pewną rzecz; a rzecz ta była prawdziwa, lecz wyznaczony czas był długi; i zrozumiał tę rzecz, i pojął widzenie. Daniel 10:1.

W kolejnych wersecach rozdziału dziesiątego widzimy doświadczenie Daniela przedstawione z wyprzedzeniem, zanim Gabriel przekaże wizję historii proroczej w rozdziale jedenastym. Cyrus wyznacza czas końca, gdyż wcześniej, jako siostrzeniec Dariusza, był jego generałem i zabił Belszassara, oznaczając tym samym koniec siedemdziesięciu lat niewoli, które symbolizowały tysiąc dwieście sześćdziesiąt lat niewoli duchowego Izraela w duchowym Babilonie od 538 do 1798 roku.

"Kościół Boży na ziemi był istotnie w niewoli podczas tego długiego okresu nieustannych prześladowań, tak jak synowie Izraela byli przetrzymywani w niewoli w Babilonie w okresie wygnania." Prorocy i królowie, 714.

Koniec tysiąca dwustu sześćdziesięciu lat w 1798 roku wyznaczył czas końca, więc koniec siedemdziesięciu lat wyznaczył „czas końca” dla tamtej historii. Zarówno Dariusz, jak i Cyrus są przedstawieni przy śmierci Belszazara i końcu królestwa Babilonu, ponieważ Cyrus, jako generał Dariusza, który wykonał to dzieło, reprezentował Dariusza. Gdy George Bush pierwszy został zaprzysiężony 20 stycznia 1989 roku, Reagan był prezydentem przez pierwszych dziewiętnaście dni 1989 roku.

Widzenie nad Hiddekel rozpoczęło się w czasie końca, w trzecim roku panowania Cyrusa. Gdy Gabriel zaczyna wyjaśniać Danielowi proroczą historię rozdziału jedenastego, najpierw odwołuje się do pierwszego roku panowania Dariusza, aby jasno wykazać, że widzenie historii proroczej, które zamierzał przedstawić Danielowi, rozpoczyna się w ostatnim czasie końca, w 1989 roku, ponieważ wszyscy prorocy mówią więcej o dniach ostatecznych niż o dniach, w których żyli.

Lecz pokażę ci to, co jest zapisane w księdze prawdy: i nie ma nikogo, kto by stał przy mnie w tych sprawach, oprócz Michała, waszego księcia. A ja w pierwszym roku Dariusza Meda, ja sam, stanąłem, aby go utwierdzić i umocnić. Daniela 10:21, 11:1.

W pierwszym roku Dariusza, który reprezentuje czas końca w 1989 roku, Gabriel „stanął”, wskazując tym samym, że w „czasie końca” przybywa anioł. W 1798 roku przybył pierwszy anioł, a w 1989 roku przybył trzeci anioł. Dopiero gdy w 2001 roku poselstwo trzeciego anioła zostało wzmocnione, rozpoczęło się pieczętowanie trzeciego anioła, lecz ruch trzeciego anioła, który

przybył w 1989 roku, jest reprezentowany przez Gabriela stojącego w czasie końca. Gabriel zamierza pokazać Danielowi „to, co jest zapisane w piśmie prawdy”, a widzenie Hiddekel nosi pieczęć „Prawdy” — tę właśnie Gabriel zamierza przedstawić.

W czternastym wersecie dziesiątego rozdziału Gabriel już wcześniej poinformował Daniela, że to, o czym mówił w widzeniu o Hiddekelu, było "tym, co wydarzy się ludowi Bożemu w dniach ostatecznych."

Teraz przyszedłem, aby dać ci zrozumieć, co spotka twój lud w dniach ostatecznych: albowiem widzenie dotyczy jeszcze wielu dni. Księga Daniela 10:14.

Drugi werset jedenastego rozdziału Księgi Daniela przedstawia wiedzę, która została odpieczętowana w czasie końca w 1989 roku i która wskazuje, co „spotka” lud Boży „w dniach ostatecznych”.

A teraz pokażę ci prawdę. Oto w Persji jeszcze powstaną trzej królowie, a czwarty będzie o wiele bogatszy niż oni wszyscy; i swoją siłą dzięki swym bogactwom podburzy wszystkich przeciw królestwu Grecji. Daniela 11:2.

Cyrus zapowiada drugiego króla od 1989 roku. Jest królem imperium Medo-Perskiego, które w prorocztwie biblijnym o czasach ostatecznych przedstawia królestwo złożone z dwóch rogów, przedstawiających Medów i Persów. Po drugim królu królestwa ziemskiej bestii o dwóch rogach w czasie końca w 1989 roku mieli się jeszcze pojawić trzej królowie (Clinton, Bush ostatni, Obama), a potem miał być król znacznie bogatszy od nich wszystkich. Trzej królowie, którzy nastali po Bushu pierwszym, wzbogacili się po swoich prezydenturach i tylko dlatego, że zostali prezydentami. Trump, czwarty, który był znacznie bogatszy i był najbogatszym prezydentem w historii, nie zarobił pieniędzy dlatego, że był prezydentem, lecz przede wszystkim dzięki inwestycjom w nieruchomości, na długo zanim kandydował na prezydenta.

W ujęciu względnym najbogatszym prezydentem w historii USA był niegdyś pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych. Przed Donaldem Trumpem najbogatszym prezydentem w historii USA był George Washington, a majątek zdobył, podobnie jak Trump, dzięki inwestycjom w nieruchomości. Zarówno Washington, jak i Trump przyszli do urzędu prezydenta z nietradycyjnego zaplecza politycznego. Zanim został prezydentem, Washington był przede wszystkim dowódcą wojskowym, a Trump był biznesmenem i osobowością telewizyjną, który, podobnie jak Washington, nie miał wcześniejszego doświadczenia politycznego.

Obaj prezydenci byli znani z silnych osobowości i stylów przywództwa, choć przejawiali te cechy dość odmiennie. Washington był znany ze stoickiego, spokojnego i pewnego siebie stylu przywództwa oraz jednoczącej obecności podczas wojny o niepodległość i we wczesnych latach Republiki, natomiast Trump jest znany z asertywnego podejścia do przywództwa i rządzenia. Zarówno Washington, jak i Trump byli postaciami budzącymi znaczne kontrowersje, choć z bardzo różnych powodów. Washington, choć powszechnie podziwiany, spotykał się w swoich czasach z krytyką za różne kwestie, w tym za swoje poglądy na temat niewolnictwa. Prezydentura Trumpa była naznaczona licznymi kontrowersjami, w tym jego używaniem „złośliwych tweetów”

w mediach społecznościowych, jego decyzjami politycznymi w duchu „America First” oraz jego własną samoświadomością.

Najbogatszy i szósty prezydent miał rozbudzić globalistyczne siły smoka. Gdy nałożymy historię drugiego wersetu rozdziału jedenastego na historię okresu 1776, 1789 i 1798, znajdujemy dalsze informacje dotyczące ostatniego prezydenta ziemskiej bestii, gdyż Jezus ukazuje koniec poprzez początek. Dwa pierwsze okresy, reprezentowane przez lata 1776 i 1789, dostarczają dwóch świadków, że ostatni prezydent będzie ósmym prezydentem, który był spośród siedmiu. Trump był szóstym prezydentem po Reaganiu i jako ósmy prezydent będzie „spośród siedmiu”. Ostatni, ósmy prezydent będzie rządził, gdy Stany Zjednoczone utworzą obraz „to and of” bestii.

Prezydent, który rządzi w czasie, gdy obraz bestii zostaje utworzony przez Stany Zjednoczone, musi być ósmym, czyli tym, który jest z siedmiu, jak zaświadczyają Peyton Randolph i John Hancock. Papiestwo jest ósmą głową, która była z siedmiu, i otrzymało proroczą śmiertelną ranę. Aby być obrazem papiestwa, ósmy prezydent, który jest z siedmiu, musi także figurować w proroctwie jako „zraniony” lub „zabity”.

Papiestwo otrzymało swoją śmiertelną ranę od władzy smoka (Francji), z którą zmagало się od czasu, gdy Paweł wskazał, że tajemnica nieprawości (człowiek grzechu) już wtedy działała. Smok pogaństwa powstrzymywał papiestwo przed objęciem tronu, co nastąpiło w roku 538.

Od początku papiestwa aż do jego ostatecznego upadku zmagало się ono z mocami smoka. Obraz papiestwa wymaga, by ten obraz zmagало się z mocą smoka. W Objawieniu 17 papiestwo, które jest ósmą głową, a zarazem jest z owych siedmiu, zostaje ostatecznie spalone ogniem, a jej ciało zostaje pożarte przez dziesięciu królów. W obu śmierciach (1798 i w dniach ostatecznych) papieska bestia zostaje zabita przez moc smoka. Aby Stany Zjednoczone utworzyły obraz bestii, ósmy prezydent również musiałby zostać zabity przez moc smoka, z którą prowadziły wojnę, a szósty król po czasie końca w 1989 roku to król, który pobudził do działania wszystkie moce smoka.

Ronald Reagan był odstępcą od protestantyzmu, ale George Bush starszy był klasycznym globalistą. Jednym z jego słynnych cytatów jest ten, w którym skłamał, mówiąc 18 sierpnia 1988 roku: "A ja jestem tym, który nie podniesie podatków. Mój przeciwnik teraz mówi, że podniesie je w ostateczności, albo w trzeciej kolejności. Ale kiedy polityk mówi w ten sposób, wiesz, że właśnie po ten środek sięgnie. Mój przeciwnik nie wyklucza podniesienia podatków. A ja wykluczam. A Kongres będzie naciskał, żebym podniósł podatki, a ja powiem: nie. I będą naciskać, a ja powiem: nie, i będą naciskać znów, a jedyne, co będę mógł im powiedzieć, to: czytajcie z ruchu moich warg: żadnych nowych podatków."

Poza tym publicznym kłamstwem, które jest cechą przedstawiciela smoczej potęgi, jego najślynniejszy cytat padł podczas połączonej sesji Kongresu 11 września 1990 roku, podczas której powiedział: „Teraz widzimy, jak na horyzoncie wyłania się nowy świat. Świat, w którym istnieje jak najbardziej realna perspektywa nowego ładu światowego. Słowami Winstona Churchilla: 'ład światowy', w którym 'zasady sprawiedliwości i fair play ... chronią słabych przed silnymi ...'. Świat, w którym Organizacja Narodów Zjednoczonych, uwolniona od impasu zimnej wojny, jest

gotowa urzeczywistnić historyczną wizję swoich założycieli.” Bush senior był globalistą, nawet jeśli identyfikował się jako Republikanin.

Bill Clinton był pierwszym prezydentem, który zorganizował swoją ceremonię zaprzysiężenia przy Pomniku Lincolna, co oznacza, że odwrócił się plecami do Lincolna i stanął twarzą w stronę obelisku Pomnika Waszyngtona — obelisku, w którego wnętrzu znajdują się symbole masonerii. Zarówno obelisk, jak i symbole masonerii, ku którym się zwrócił, gdy fałszywie przysięgał wierność Konstytucji, oznaczały nie tylko, że odwrócił się plecami do antyniewolniczego symbolu, jakim jest Pomnik Lincolna, ale też że jego historyczny wybór ustawienia współgra z jego przemówieniem z okazji przyjęcia nominacji, w którym chwalił profesora, u którego studiował na jezuickim uniwersytecie, do którego uczęszczał.

Ów profesor, Carroll Quigley, napisał książkę *Tragedy and Hope: A History of the World in Our Time*, opublikowaną w 1966 roku, którą słusznie i powszechnie uznaje się za „biblię idei globalistycznych”. Tak jak Koran jest dla islamu, a *Morals and Dogma of the Ancient and Accepted Scottish Rite of Freemasonry*, napisane przez Alberta Pike’a i opublikowane w 1871 roku, uchodzi za najpełniejsze opracowanie ezoterycznych nauk wolnomularstwa; oraz tak jak Księga Mormona jest dla Świętych w Dniach Ostatnich, tak książka Quigleya jest biblią filozofii globalistycznej. Większość wiedziałaby, gdyby Clinton chwalił Mahometa z Koranu albo gdyby chwalił Josepha Smitha z Księgi Mormona, a niektórzy wiedzieliby, kim był Albert Pike, lecz niewielu wiedziało, że pochwała Quigleya przez Clintona była zgodna z jego własną globalistyczną agendą i z jego odrzuceniem zasad reprezentowanych przez Abrahama Lincolna.

W swoim przemówieniu Clinton powiedział: „Jako nastolatek usłyszałem wezwanie Johna Kennedy’ego do obywatelskiego zaangażowania. A potem, jako student na Uniwersytecie Georgetown, usłyszałem, jak to wezwanie doprecyzował profesor o nazwisku Carroll Quigley, który powiedział nam, że Ameryka była największym narodem w historii, ponieważ nasz naród zawsze wierzył w dwie rzeczy: że jutro może być lepsze niż dziś i że każdy z nas ma osobistą moralną odpowiedzialność, aby tak się stało.” Pomysł Carrolla Quigleya na to, jak „uczynić Amerykę znów wielką”, polegał na tym, by Stany Zjednoczone rzekły się swojej suwerenności narodowej na rzecz Organizacji Narodów Zjednoczonych. Clinton był Demokratą, globalistą, przedstawicielem smoka.

"Jaki ojciec, taki syn". George Bush młodszy był globalistą i, tak jak jego ojciec, globalistą, który deklarował się jako Republikanin. Niedaleko pada jabłko od jabłoni. Biblia stawia retoryczne pytanie: "Czy dwaj mogą iść razem, jeśli nie są zgodni?" Wystarczy prześledzić liczne przedsięwzięcia, które Bush młodszy realizował wspólnie z Billem i Hillary Clinton, aby zobaczyć, z kim Bush młodszy był zgodny.

Barack Hussein Obama podczas wiecu wyborczego, krótko przed wyborem na prezydenta, złożył oświadczenie o fundamentalnej transformacji Stanów Zjednoczonych. 30 października 2008 roku w Columbii w stanie Missouri Obama powiedział: „Dzieli nas pięć dni od fundamentalnej transformacji Stanów Zjednoczonych Ameryki”. Oświadczenie było częścią szerszego przesłania Obamy o „nadziei i zmianie”, które stanowiło centralny motyw jego kampanii prezydenckiej w

2008 roku, podkreślając jego zaangażowanie na rzecz znaczących reform politycznych i odmiennego kierunku dla kraju. Kierunek, w jakim poprowadził kraj, to smocze polityki globalizmu: antybiałe, proaborcyjne, przeciw paliwom węglowym, antyamerykańskie i proglobalistyczne, Różnorodność, Równość, Włączenie, fałszywa historia Krytycznej Teorii Rasy i tak dalej. Obama nie był po prostu działaczem społecznym; był i wciąż jest przedstawicielem globalistycznej agendy smoczej mocy.

Jednak Trump, w przeciwieństwie do typowego współczesnego polityka, dotrzymał więcej obietnic niż łącznie siedmiu pozostałych prezydentów, licząc od 1989 roku. Był zdeterminowany, by znów uczynić Amerykę wielką, a próbując tego dokonać, rozjuszył globalistyczne ośrodki władzy nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz na całym świecie.

Joe Biden nie ma absolutnie żadnych dowodów na to, że jest kimś innym niż kolejny globalista.

Bestia katolicyzmu stoczyła długotrwałą wojnę z mocami smoka, a prezydent sprawujący urząd w chwili, gdy Stany Zjednoczone utworzą obraz papieża, z konieczności proroczej będzie w konflikcie z mocami smoka. Żaden z żyjących prezydentów, poza Donaldem Trumpem, nie prowadziłby wojny z mocami smoka, gdyż Demokraci są otwarcie globalistami (smoki), a George Bush, ostatni, był, jak jego ojciec (deklarowanym Republikaninem, który w rzeczywistości jest globalistycznym smokiem), gdyż Jezus zawsze ilustruje ostatnie poprzez pierwsze.

Będziemy kontynuować to badanie w następnym artykule.

Wielki kryzys czeka lud Boży. Kryzys czeka świat. Najdonioślejsza walka wszystkich wieków jest tuż przed nami. Wydarzenia, które przez ponad czterdzieści lat, opierając się na autorytecie słowa proroczego, zapowiadaliśmy jako nieuchronne, rozgrywają się teraz na naszych oczach. Już sprawa poprawki do konstytucji ograniczającej wolność sumienia jest forsowana wśród ustawodawców narodu. Kwestia egzekwowania święcenia niedzieli stała się sprawą o znaczeniu ogólnonarodowym. Dobrze wiemy, jaki będzie skutek tego ruchu. Ale czy jesteśmy przygotowani na rozstrzygnięcie? Czy wiernie wypełniliśmy obowiązek, który Bóg nam powierzył, mianowicie ostrzegania ludzi przed groźącym im niebezpieczeństwem?

Jest wielu, nawet spośród zaangażowanych w ten ruch na rzecz przymusowego przestrzegania niedzieli, którzy są zaślepieni co do skutków, jakie pociągnie za sobą to działanie. Nie widzą, że uderzają bezpośrednio w wolność religijną. Wielu nigdy nie zrozumiało roszczeń biblijnego sabatu ani fałszywej podstawy, na której opiera się instytucja niedzieli. Każdy ruch na rzecz ustawodawstwa religijnego jest w istocie aktem ustępstwa wobec papieża, które przez tyle wieków nieustannie prowadziło wojnę przeciwko wolności sumienia. Przestrzeganie niedzieli zawdzięcza swoje istnienie jako rzekomo chrześcijańska instytucja „tajemnicy nieprawości”; a jego egzekwowanie będzie faktycznym uznaniem zasad stanowiących sam kamień węgielny romanizmu. Gdy nasz naród tak wyrzeknie się zasad swego ustroju, że uchwali prawo niedzielne, protestantyzm tym aktem sprzymierzy się z papizmem; nie będzie to niczym innym, jak tchnięciem życia w tyranie, która od dawna czyha na sposobność, by ponownie przejść do czynnego despotyzmu.

Ruch Reformy Narodowej, sprawujący władzę ustawodawczą w sprawach religii, gdy w pełni się rozwinie, okaże tę samą nietolerancję i ucisk, jakie panowały w minionych wiekach. Wówczas ludzkie sobory uzurpowały sobie prerogatywy Bóstwa, miażdżąc pod swą despotyczną władzą wolność sumienia; a więzienie, wygnanie i śmierć spotykały tych, którzy sprzeciwiali się ich nakazom. Jeśli papizm lub jego zasady zostaną ponownie usankcjonowane prawem, płomienie prześladowań zostaną rozpalone na nowo przeciwko tym, którzy nie poświęcą sumienia i prawdy, ulegając powszechnym błędom. To zło jest na progu urzeczywistnienia.

"Gdy Bóg dał nam światło ukazujące niebezpieczeństwa przed nami, jak możemy pozostać bez winy w Jego oczach, jeśli zaniedbamy dołożyć wszelkich starań, by przedstawić to ludziom? Czy możemy być zadowoleni, pozostawiając ich, by stanęli wobec tej doniosłej kwestii bez ostrzeżenia?" Świadectwa, tom 5, 711, 712.